



Instytut Jana Pawła II w Wałbrzychu

On mnie uratował!

tekst

MIROŚLAW JAROSZ

redaktor wydania

Krzyże – kamienne znaki Chrystusa, które odkryto w Pszennie, pokazują, że z poprzednimi pokoleniami mieszkańców Dolnego Śląska łączą nas bardzo wiele. Przeczytamy o tym na stronach VI i VII. Znaki Chrystusa mają też czasami bardzo ludzkie oblicze, choćby Jana Pawła II, o którym tak wiele w ostatnich dniach się mówiło. Mówiło się na szczęście nie tylko infantylnie o kremówkach, ale i bardzo dojrzałe, o wielkiej spuściznie intelektualnej, jaką nam zostawił. O tym na stronach I i IV.

Pierwsze sympozjum zorganizowane przez wałbrzyski Instytut Jana Pawła II odbyło się 18 października w Zamku Książ.

Spotkanie rozpoczęło się od Mszy św. sprawowanej w kaplicy zamkowej. Już pierwsze działania instytutu pokazują, jaką drogą chce on podążać. Nie będzie to działalność naukowa, bo trudno byłoby pod tym względem dorównać pozostałym instytutom w Polsce, lecz szeroko pojęta działalność popularyzująca nauczanie Jana Pawła II. Pierwsze sympozjum zaadresowano do młodzieży i nauczycieli, stąd współorganizatorem wydarzenia było Państwowe Gimnazjum nr 7 w Wałbrzychu. Jednym z punktów programu było ogłoszenie wyników diecezjalnego konkursu twórczości poetyckiej „Trzepot duszy, inspiracje osobo-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Dla wielu młodych ludzi Jan Paweł II stał się autorytetem

wością i nauczaniem Jana Pawła II” dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Nagrodzone wiersze deklamowali aktorzy Teatru Wiliam-Es. – Chcieliśmy zacząć właśnie od tych młodych ludzi, którzy są nazywani pokoleniem Jana Pawła II – mówi Halina Pankanin ze Stowarzyszenia „Instytut Jana Pawła II”. – Daliśmy młodzieży możliwość wypowiedzenia się w formie literackiej.

I przyznam, że byliśmy zaskoczeni ilością, wysokim poziomem i dojrzałością przesłanych prac. Były to teksty często bardzo osobiste i wzruszające. Autorka jednego z wierszy dzieliła się na przykład tym, że sens i wiarę przywrócił jej właśnie Jan Paweł II. To uratowało ją w pewnej trudnej życiowo sytuacji. Na program sympozjum złożyły się również cztery wykłady przybliżające nauczanie Jana Pawła II. **Mirosław Jarosz**

Trwa przywracanie blasku świdnickiej katedrze



KS. ROMAN TOMASZCZUK

KATEDRA ŚWIDNICKA. Dorota Osman podczas pracy przy mandylionie

Konserwacja gotyckich malowideł w kaplicy Bractwa Marińskiego, na tzw. chórze mieszkańskim świdnickiej katedry, przyniosła nowe odkrycia. Zespół konserwatorów w składzie: Anna Kościów (kierownik), Małgorzata Korpała, Katarzyna Kurpiel (studentka ASP) i Dorota Osman (studentka ASP) po zdjęciu kilku warstw malatury odsłonił oryginalne malowidła okalające dwie płaskorzeźby: mandylion (veraikon) oraz Zwiastowanie. – Okazało się, że tłem sceny Zwiastowania jest wnętrze domu, w którym wszystko się rozgrywa, a mandylion spoczywa na tzw. tronie łaski – wyjaśnia Małgorzata Korpała. Dobiega także końca renowacja witraża w kaplicy. Prowadzi ją Zdzisław Zubkowski ze Świdnicy.

Benefis kard. Gulbinowicza



WROCLAW. Henryk Gulbinowicz (na zdjęciu) jest związany z archidiecezją wrocławską od 1976 roku, kiedy to przyjechał z Białegostoku. 85. urodziny kardynała seniora stały się okazją do uroczystego spotkania we wrocławskim Ratuszu, przygotowanego z inicjatywy prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza. Przeplatane śpiewem i układami choreograficznymi wspomnienia złożyły się na benefis, który będzie można wkrótce obejrzeć na antenie TVP2.

Program został oparty na pierwszym kazaniu wygłoszonym przez abp. Henryka Gulbinowicza podczas ingresu do katedry wrocławskiej. Kolejne fragmenty słowa biskupiego uzupełniane były zebranymi wcześniej i wyświetlanymi na

monitorach, świadectwami o kard. Gulbinowiczu. W telewizyjnych nagraniach wspominali go m.in. mieszkańcy jego rodzinnej miejscowości na Wileńszczyźnie, bp Edward Janiak, prof. Andrzej Wiszniewski, były minister nauki i rektor Politechniki Wrocławskiej, prof. Jan Miodek, prof. Tadeusz Luty, były przewodniczący Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich i rektor Politechniki Wrocławskiej, Adolf Józwenko, dyrektor Ossolineum, oraz Władysław Frasyniuk.

Jubilatowi „Plurimos annos” zaśpiewali na głosy radni Rady Miasta, a na zakończenie foteł przykryty purpurowym materiałem, na którym kardynał siedział, okazał się prezentem od Urzędu Miasta.

Oszukane dziecko

WAŁBRZYCH. Kiedy nasi sportowcy zdobywali na olimpiadzie medale, cieszyła się cała Polska. Wałbrzyszanka Agnieszka Wieszczyk postanowiła podzielić się swoją radością i zlicytować swój brązowy medal, który zdobyła w Pekinie (na zdjęciu), a pieniądze przeznaczyć na ratowanie życia 11-letniego Radka Księżyka z Katowic. Radek ma wiele wad serca, co uniemożliwia mu normalne życie. Operacja, na którą nie stać rodziców chłopca ma kosztować 57 tys. zł. Zwycięzca licytacji zaoferował 72,1 tys. zł. Niestety radość nie trwała długo, bo osoba, która wylicytowała trofeum, twierdzi, że ktoś się pod nią podpisał. – Nie rozumiem, jak można było tak okrutnie postąpić – mówi Agnieszka. – Przecież tu chodzi o ludzkie życie.

Przedstawiciele fundacji Cor Infantis, która zajmuje się dziećmi chorymi na serce, są jednak przekonani, że wkrótce mimo wszystko fundusze zostaną zebrane.



MIROSLAW JAROSZ



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ksiądz Marek Korgul

Wbrew temu, jakie wrażenie można odnieść z lektury niektórych tytułów prasowych czy opinii głoszonych w niektórych stacjach telewizyjnych, **nie zauważamy zwiększenia się liczby przypadków wypisywania się z katechezy. Trudno powiedzieć, czy jest to specyfika naszego terenu. Raczej nie. Można natomiast podejrzewać, że niektóre środowiska z premedytacją fałszują rzeczywistość, by u nauczycieli, uczniów i rodziców wytworzyć niekorzystny klimat wokół tematu obecności katechezy w szkole.**

Dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Świdnickiej, 20.10.2008 r., wypowiedź dla „Gościa Niedzielnego”

Dzień Jedności

WAŁBRZYCH. 18 października w parafii pw. św. Wojciecha odbył się Dzień Jedności Wspólnot Odnowy w Duchu Świętym diecezji świdnickiej. Dzień Jedności jest spotkaniem otwartym dla wszystkich członków i sympatyków Odnowy w Duchu Świętym. Na program złożyły się: modlitwa uwielbienia, Anioł Pański, konferencja, świadectwo i agapa. Gościem specjalnym był bp Adam Bałabuch, który odprawił Mszę św. na zakończenie spotkania. W tym roku tematem przewodnim była „Maryja jako doskonały wzór ucznia Chrystusa”; w tych dniach przypadała 25. rocznica uroczystego zawierzenia Odnowy Królowej Polski podczas I Kongresu Odnowy w Duchu Świętym 14-16 X 1983 r. na Jasnej Górze.

Dni Gór

ŚWIDNICA. Od 15 do 18 października z inicjatywy himalaisty Piotra Snopczyńskiego odbywały się tu już 13. Dni Gór. Na bogaty program złożyły się m.in. pokaz filmów z przeglądu filmów górskich w Łądku-Zdroju, finał konkursu piosenki turystycznej „Na szlaku”, pokaz

prezentacji „Zwiedzamy Dolny Śląsk”, koncert Andrzeja i Mai Sikorowskich, wernisaż wystawy Romana Mykiety „Himalaje” oraz spotkania autorskie ze znanymi himalaistami i podróżnikami. – W ciągu tych kilku dni przez nasze spotkania przewinęło się

prawie 3 tys. osób – mówi Piotr Snopczyński. – To dowód, że ludzi bardzo interesuje ta tematyka. Świdnickie spotkania mają też swoją specyfikę – poezję śpiewaną i piosenkę turystyczną. W tym roku duży nacisk położyliśmy również na kreowanie dobrych wzorców wśród młodzieży. Dlatego były spotkania w szkołach z przedstawicielami parków narodowych i rajd turystyczny na Włodarza.



Finałisti konkursu piosenki turystycznej „Na szlaku”

MIROSLAW JAROSZ

Epilog pieszej pielgrzymki na Jasną Górę

Uczniowie Jezusa

18 października **prawie tysiąc osób zjawilo się w bardzkim sanktuarium**, by uroczystie zakończyć sezon pielgrzymkowo-turystyczny.

To nasze spotkanie jest nie tylko podziękowaniem za piątą pielgrzymkę na Jasną Górę, ale również zakończeniem całego sezonu pielgrzymkowo-turystycznego w naszej diecezji – mówi ks. Romuald Brudnowski, przewodnik Pielgrzymki Pieszej Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę. – Sezon ten otwarto w ostatnią sobotę kwietnia, w Kudowie-Czermnej, gdzie w 1955 r. ks. Karol Wojtyła jako duszpasterz studentów rozpoczął swoją wędrówkę po ziemi kłodzkiej.

W Bardzie zjawili się ludzie, którzy w tym roku pielgrzymowali indywidualnie i zbiorowo do wielu sanktuariów w kraju i za granicą. Jednak najliczniejszą grupę stanowili uczestnicy pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. Do Barda również przyszli pieszo, w sumie blisko 550 osób. Wśród nich najliczniejsze grupy szły ze Świdnicy, Dzierżoniowa, Bielawy i Ząbkowic Śląskich.

– Wyruszyliśmy o szóstej rano i przeszliśmy prawie 30

kilometrów – mówi ks. Adam Woźniak, przewodnik grupy pierwszej. – Bardzo jestem zadowolony z tej pielgrzymki, bo była wspaniała atmosfera na trasie i uczestnicy dopisali. Tylko w mojej grupie szło prawie 150 osób, to nawet więcej, niż kiedy pielgrzymowaliśmy do Częstochowy.

– Warte podkreślenia jest to, że grupa nr 8 z dekanatu Głuszyca, która w tym roku dopiero zaistniała – dodaje ks. Brudnowski – by dotrzeć na czas, wyruszyła już w piątek. Nocowali w Walimiu, a rano wyruszyli wspólnie z pozostałymi pielgrzymami z Dzierżoniowa.

Kilkaset osób przybyło indywidualnie. Dla nich zorganizowano wyjście na Dróżki Różańcowe.

Bardzo ważnym wydarzeniem towarzyszącym tegorocznemu spotkaniu pielgrzymów były toczone się obok obrady kustoszy sanktuariów diecezji świdnickiej.



Podczas epilogu pielgrzymki bardzka bazylika wypełniła się pątnikami po brzegi

– Debatowaliśmy i ustalaliśmy wspólnie nasze programy – mówi o. Mirosław Grakowicz, redemptorysta, kustosz sanktuarium w Bardzie. – Chodziło o to, by wykorzystać duszpastersko wszystkie sanktuaria i aby nie następowała zbieżność terminów uroczystości.

Ustalono m.in. że w przyszłym roku wyeksponowane będą trzy sanktuaria: Stary Wielisław, Barda i Wambierzyce. W Wambierzycach, gdzie czcimy MB Królową Rodzin, 31 maja 2009 odbędzie się wielka diecezjalna pielgrzymka rodzin. Do Barda 4 lipca 2009 będą pielgrzymowały wspólnoty Żywego Różańca oraz podwórkowych kółek różańcowych. Gościem tego wydarzenia ma być bp Antoni Długosz, a całość będzie transmitowana przez Radio Maryja i Telewizję Trwam. Natomiast we wrześniu odbędzie się diecezjalna pielgrzymka chorych do najstarszego w diecezji sanktuarium w Starym Wielisławiu.

– Pielgrzymowanie to bardzo ważna działalność duszpasterstwa

– wyjaśnia ks. Romuald Brudnowski. – Bp Ignacy Dec nieraz podkreślał, że w okresie wakacyjnym, jest to najważniejsze i największe wydarzenie w diecezji. Uczestniczy w niej prawie 1000 osób, a co najmniej drugie tyle towarzyszy im w sposób duchowy. Ważne jest to, że formacja pielgrzymkowa nie kończy się w Częstochowie. To pielgrzymowanie trwa cały rok, bo spotykamy się w małych grupach lokalnie i parafialnie. Tam również odbywa się formacja duchowa. Organizowanych jest wiele mniejszych pielgrzymek, jak choćby na Górę Igliczną, do Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości, czy wrześniowa pielgrzymka młodzieży do Wambierzyc.

– W tym roku pielgrzymowaliśmy pod hasłem „Bądźmy uczniami Chrystusa” i ciągle powtarzaliśmy sobie, że mamy taką ambicję, by dojechać na Jasną Górę już nie z hasłem, ale z przeświadczeniem, że tymi uczniami jesteśmy. I myślę, że wielu się to udało – dodaje ks. Brudnowski.

Mirosław Jarosz

zapowiedzi

1 listopada:

Bielawa: o 14.00 Msza św. i o 15.00 procesja na obu cmentarzach.

Dzierżoniów: o 14.00 Msza św. i procesja na obu cmentarzach.

Kłodzko: ul. Długosza – 14.00 nabożeństwo i procesja na cmentarzu.

Międzylesie: o 12.00 Msza św. i procesja.

Strzegom: Msza św. i procesja na cmentarzu: o 13.00 przy

ul. Świdnickiej, o 14.00 przy ul. Olszowej.

Świdnica: o 14.00 Msza św. i procesja na wszystkich cmentarzach.

Świebodzice: o 15.00 nabożeństwo na obu cmentarzach komunalnych.

Wałbrzych: ul. Moniuszki i ul. Przemysłowa: 14.30 nabożeństwo w kościele Aniołów Stróżów potem przejście z procesją po obu cmentarzach, na koniec

Msza św. przy ul. Przemysłowej; ul. Poznańska: 14.00 procesja z kościoła parafii św. Franciszka z Asyżu zakończona Mszą św. na cmentarzu; ul. Cmentarna: 15.00 procesja z kościoła pw. św. Józefa Oblubieńca na cmentarzu; parafia NSPJ: 14.00 procesja z kościoła na cmentarz, potem Msza św.; parafia Niepokalanego Poczęcia NMP: 13.00 Msza św. w kościele, po niej procesja na cmentarz; parafia św. Barbary: 14.00

procesja z kościoła na cmentarz i Msza św.; parafia św. Jerzego: 14.00 procesja z kościoła na cmentarz; ul. Pułaskiego: 13.30 procesja z kaplicy cmentarnej, 14.00 Msza św.; ul. Żeromskiego: 13.00 procesja z kaplicy cmentarnej i Msza św.; parafia św. Anny: 10.00 Msza św. w kościele po niej procesja; Szczawno-Zdrój: nabożeństwo o 14.00 na cmentarzu.

Ząbkowice Śl.: o 14.00 Msza św. i procesja na cmentarzu. ■

XXX rocznica wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową

Szukając kultury życia

Polacy świętowali rocznicę papieskiego wyboru w kilku wymiarach: artystycznym, duchowym, charytatywnym i intelektualnym. W Świdnicy zwrócono uwagę na ten ostatni element.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



Ostatni wykład podczas sesji wygłosił bp Ignacy Dec

Sesja popularnonaukowa przybliżająca nauczanie papieskie odbyła się 16 października. Jej współorganizatorami były Wyższe Seminarium Duchowne w Świdnicy i Dolnośląski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Podobne spotkania organizowane są od trzech lat w rocznicę wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża. Pierwsza z sesji dotyczyła godności człowieka, druga patriotyzmu. Temat obecnej brzmiał „Kultura fundamentem tożsamości człowieka”.

Słuchamy

– Obchodzenie rocznic, podczas których odnosimy się do przeżyć wewnętrznych, jest istotne, bo odnosimy się do emocji człowieka – mówi prowadzący sesję, ks. Tadeusz Chlipała, rektor WSD w Świdnicy. – Chcemy wyrażać swoją radość, wdzięczność czy ból, jak miało to miejsce, gdy zegnaliśmy Ojca Świętego. Z drugiej strony potrzebna jest refleksja nad tym, co sam Papież do nas mówił. Często go wtedy nie słuchaliśmy. Dzisiaj już z pewnej perspektywy odnosimy się do tamtych tekstów i zastanawiamy się, „gdzie były nasze oczy i uszy, gdy nam to wszystko mówił”.

– My Polacy, bardzo lubimy świętować jubileusze. To samo czynimy w odniesieniu do Jana Pawła II, tym bardziej że wielu z nas miało z nim bezpośredni kontakt – dodaje Henryk Koch, przewodniczący

Dolnośląskiego Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. – Musimy jednak sięgnąć także do jego spuścizny, do jego nauczania, bo to jest nam potrzebne w tym trudnym czasie. W tym roku podejmujemy temat kultury. To niezmiernie ważne, kiedy wokół panuje kultura śmierci, a nie ma kultury życia.

– We współczesnym świecie, w którym człowiek jest tak bardzo atakowany nowościami od strony technicznej, potrzebna jest refleksja, która dotyczy wnętrza człowieka – wyjaśnia podjętą tematykę ks. Tadeusz Chlipała. – I to nie tylko w sensie duchowym, ale również w relacji do świata. Człowiek musi stawiać sobie ciągle nowe cele. Nie ma to być jednak odkrywanie nowych technologii, które jedynie służą człowiekowi, ale budowanie nowych myśli, które motywują człowieka do lepszego funkcjonowania w świecie.

Źródło kultury

– Oświecenie jest niewątpliwie punktem przełomowym w dziejach kultury współczesnej starego kontynentu – mówił rozpoczynający sesję bp Marek Jędraszek, biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej. – Oświecenie chrześcijańskie wiąże się z osobą Jezusa Chrystusa, który jest Światłością Świata. To rdzeń przesłania chrześcijaństwa.

Tymczasem przewrót oświeceniowy, który dokonał się trzy wieki temu, programowo odszedł od tego. Kant mówił, że powinniśmy uwolnić się od wpływów zewnętrznych i posługiwać się jedynie własnym rozumem. Drugi nurt wyznaczył Voltaire, walcząc z wszystkim, co nie wypływa bezpośrednio z rozumu, a więc również z chrześcijaństwem. Dzisiaj przyjmuje to postać chrystianofobii dostrzeganej w życiu polityki i kultury. Ojciec Święty zwrócił uwagę, że sytuacja kultury współczesnej przypomina św. Pawła na Areopagu, który głosząc nieznanego Boga, był słuchany z zainteresowaniem, ale kiedy zaczął mówić o Chrystusie Ukrzyżowanym, został wysmiany. Dziś dzieje się podobnie, zwłaszcza kiedy zaczynamy podawać prawdy o Wcieleniu i Odkupieniu. Ojciec Święty patrzy pesymistycznie na to, co dzieje się we współczesnej kulturze europejskiej, chyba że wróci ona do swoich źródeł. Dostrzega jednak również dobro, które powstało na gruncie oświecenia. Społeczeństwo stało się podmiotem praw, głosząc wolność, równość i braterstwo. Ostatnio Benedykt XIV powiedział, że jeśli nie zbudujemy humanizmu opartego na fundamencie poszukiwania Boga, to czekają nas dwie fatalne konsekwencje: kapitulacja naszego umysłu w tym, co zwywa

do przekraczania siebie, i klęska samego humanizmu.

Potrzebna miłość

– Koncepcja człowieka, szczególnie w jego relacji do Boga, decyduje o kształcie kultury – mówił jeden z kolejnych prelegentów, ks. Witold Baczyński. – Jeżeli nie ma w człowieku elementów osobowych, które wynikają z odniesienia do Boga, to kultura staje się antykulturą. Staje się rzeczywistością przeciwną człowiekowi i zamiast prowadzić do jego rozwoju, prowadzi do jego upadku i ma charakter destrukcyjny. Druga rzecz, którą Papież powtarzał: jeśli pominie się personalistyczny element Boga, relacje osobowe ja–ty zostają zamienione na relacje ekonomiczne, w których liczy się wyłącznie zysk. Człowiek jest traktowany jako przedmiot i narzędzie. Bóg z miłości stworzył człowieka i zachwycając się nim, powiedział, że jest bardzo dobry. Miłość rozumiana jest tutaj jako dar z siebie – ja wychodzę do drugiego człowieka i daję mu to, co mam najlepszego.

Sesję zakończył bp Ignacy Dec, który wyjaśnił podmioty i przedmioty wymiar kultury w ujęciu Jana Pawła II. Następnie zgromadzeni przeszli do świdnickiej katedry, w której bp Dec odprawił uroczystą Mszę św. w intencji beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II.

Mirosław Jarosz



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biskup Ignacy Dec

„
Bóg ma upodobanie w ludziach cichych i pokornych. Sprzeciwia się pysznym, a daje łaskę pokornym. Znamy z historii różnych władców: królów, cesarzy, księżęta. Znamy dzisiejszych dzierżących władzę: prezydentów, premierów, kanclerzy, ministrów. Obserwujemy różnych przywódców. Zauważamy, że niektórym – jak to mówimy – uderza władza do głowy. Stojący u steru często zapominają, przez kogo zostali wybrani, komu zawdzięczają swoje wywyższenie, komu mają służyć. Niekiedy nawet buńczucznie wynoszą się nad drugich i zdają się czuć panami wszystkich. Zapominają nawet o Bogu. Nie chcą mieć nad sobą żadnych zwierzchników. Takim właśnie ludziom Bóg się sprzeciwia. Wiemy, ile zła wyrządzili światu ludzie niepokorni. Bardzo ciężko się żyje i współpracuje z ludźmi pysznymi. Jeżeli nikt nie chce ustąpić i każdy sądzi, że ma rację, że najlepiej wie, że najlepiej potrafi, to jak się wtedy czujesz? Jeśli od drugiego oczekujesz cichości, delikatności, to sam próbuj takim być. Nie bój się, na pokorze niczego nie stracisz. Twoja pokora uczyni cię człowiekiem miłosiernym.

Jasna Góra, 19.08.2008 r.

Diecezjalne Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne w Dzierżoniowie

Jeśli jest muzyka, jest i miłość

Przyjechali muzykować – okazało się, że **nie to było najważniejsze.**

S tuosobowy chór Diecezjalnych Warsztatów Liturgiczno-Muzycznych w Dzierżoniowie składał się nie tylko z mieszkańców miasta i okolic. Uczestnicy przyjechali także z Wrocławia, Oleśnicy, Zduńskiej Woli, Łodzi czy Świętochłowic. Wielu z nich przyciągają osoby prowadzących zajęcia kompozytorów i dyrygentów – Piotra Pałki, Pawła Bębenka, Huberta Kowalskiego i Sławomira Leszczyńskiego. Inni są tutaj, ponieważ w diecezji nie ma podobnego wydarzenia, które zapewniłoby profesjonalną pomoc muzykującym amatorom.

Warsztaty

to wiele godzin ćwiczeń. Dla grających na instrumentach to żadna nowość. Przyzwyczaili się do mozołu powtarzania w nieskończoność zadanych utworów. Co innego wokaliści. Ci rekrutujący się z parafialnych chórów byli zmęczeni rytmem pracy. Zapomnieli jednak o wyczerpaniu intensywnością prób w jednym momencie – gdy usłyszeli przejmującą harmonię instrumentów i ludzkich głosów śpiewających na chwałę Boga. Najpierw podczas parafialnego odpustu ku czci Matki Bożej Różańcowej, a potem w trakcie Mszy św. w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Dzierżoniów był dumny, że taka muzyka rozbrzmiewa w murach jego świątyni. Trudno się dziwić. A wszystko to dzięki uporowi ks. Sławomira Fernholza z Wałbrzycha, Katarzyny Bzdeń z Bielawy i Alicji Sinickiej z Pieszyc oraz ich przyjaciół.

Rekolekcje

głoszone podczas warsztatów przez ks. Piotra Perszewskiego, wałbrzyskiego pallotyna, okazały się ważniejsze od muzyki. Sprawili bowiem, że zwykłe



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Kacper Birula z Wrocławia; młody dyrygent symfoniczny pomagał w prowadzeniu warsztatów

wprawki stawały się modlitwą. Spotkania na Mszy św., konferencje i homilie koncentrowały się wokół tematu Eucharystii i Niepokalanej. Przewidziano także panel, na którym rekolekcjonista odpowiadał na pytania uczestników warsztatów. – To właśnie jest istota naszych spotkań – wyjaśnia Katarzyna Bzdeń. – Duchowe wejście w muzykę pozwala zrozumieć, jaka ma być muzyka w kościele – mówi.

Stowarzyszenie

Wspierania i Rozwoju Kultury Muzycznej Ziemi Sudeckiej

to jeszcze jeden owoc warsztatów. Właśnie dobiega końca proces jego sądowej rejestracji. – Potrzebujemy osobowości prawnej, by skutecznie pomagać młodzieży i dzieciom uzdolnionym muzycznie – precyzuje ks. Fernholz. – Będziemy także umożliwiać dostęp do muzyki niepełnosprawnym – obiecuje.

Prawdziwa miłość jest płodna. Ta do muzyki zrodziła warsztaty i stowarzyszenie. Ale to nie koniec. Najważniejsze, że daje szansę spotkać Boga tym, którzy kochają muzykę.

Ks. Roman Tomaszczuk



Kamienne rewelacje

Andrzej Soñnierz, poseł PiS z Katowic, odkopywał kamienne krzyże w Pszenniu

POWRÓT DO HISTORII. Legenda skonfrontowana z wiedzą historyczną i łopatą okazała się ciekawym odkryciem.

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscnidzielny.pl

To specyfika naszych terenów. Napływowa ludność nie chciała, ale i nie mogła pielęgnować historii Dolnego Śląska. Zbyt wielki był ciężar wojennego bestialstwa. Manipulacje komunistów zrobiły resztę. Na poligonie ateizmu liczyła się tylko socjalistyczna przyszłość.

Podania, legendy, przesłanki, historie postrzegane jako niemieckie budziły niechęć. Były obce. Trzeba je było porzucić. Zapomnieć.

Młode pokolenie

historyków i pasjonatów historii wie jednak swoje. Chcą przywrócić pamięć tym, którzy mieszkają dzisiaj na dolnośląskiej ziemi. – Zabytki prawa to szczególnie zapomniane pamiątki historii – mówi Marcin Paternoga, ze Stowarzyszenia Ochrony i Badań Zabytków Prawa. – Przez długi czas nie interesowały ani mieszkańców miejscowości, na których terenie się znajdują, ani władz samorządowych, ani nawet konserwatorów zabytków. Jesteśmy po to, by to zmieniać, by te zabytki odnajdywać, chronić je i propagować wiedzę o nich – mówi młody archeolog.

Podkreśla także, że historia konkretnej ziemi jest jej przypisana i stanowi nieodłączny element kultury. Brak troski o nią owocuje barbarzyństwem. – Taka jest prawda o miejscu, w którym dzisiaj żyjemy. Trzeba tę

prawdę uznać i pozwolić jej żyć w świadomości poszczególnych ludzi i całych społeczności – podkreśla.

Stare kroniki,

rejstry, artykuły, a nawet pocztówki przydają się w tym wypadku jak nic innego. Sięga się do nich, by czerpać wiedzę o ludziach i wydarzeniach przeszłości. Tak było w przypadku Pszenna. Jeden z najstarszych spisów kamiennych krzyży na Śląsku pochodzi z 1812 r. Jego autor wspomina w nim o ośmiu krzyżach, które miały znajdować się po zewnętrznej stronie muru cmentarnego (czyli okalającego teren kościoła) w Pszenniu. Badania młodego historyka Daniela Wojtuckiego, prezesa Stowarzyszenia Ochrony i Badań Zabytków Prawa, dowodziły, że jeszcze na początku XX wieku wzmiankowane krzyże były widoczne w całej okazałości. Było ich już tylko siedem. Co więcej, w 1910 r. sfotografowano je.

Z materiałów historycznych lat trzydziestych minionego stulecia wynika jednak,

że podnoszący się grunt zasypywał krzyże. Proces ten musiał być bardzo szybki, ponieważ powojenni osadnicy znali już tylko jakieś pogłoski o krzyżach w murze kościelnym.

Przyszłość czasu,

gdy grupa pasjonatów historii przystąpiła do poszukiwań krzyży z Pszenna. Członkowie stowarzyszenia mają na swym koncie kilka ważnych odkryć, m.in. szubienic, miejsc pochówku po egzekucji, kamiennych krzyży. – Proszę zaznaczyć, że tzw. krzyże pokutne to zupełnie mylna nazwa wszelkiego rodzaju krzyży kamiennych, które nie zawsze miały charakter pokutny. Co więcej, nawet w przypadku tych pokutnych nazwa nie jest właściwa, gdyż były one raczej znakami pojednania stron, a nie tylko pokuty zbrodniarza – wyjaśnia historyk. Archeolog dopowiada: – Kamienne krzyże miały różne przeznaczenie: były nagrobkami, znakami sądowniczymi czy granicznymi albo wieńczyły szczyty kościołów – mówi, dając za przykład kościół w Wirach, na którym do dziś widać kamienny krzyż.

Pierwszym uderzeniem łopaty przy murze w Pszennie towarzyszyły wielkie emocje. Uczestnicy poszukiwań po raz kolejny stanęli przed tajemnicą, która może okazać się odkryciem. Zdecydowano, że odkrywka będzie zrobiona na trzech stanowiskach wzdłuż muru, tuż przy bramie wejściowej na plac przykościelny.

Satysfakcja,

która towarzyszyła poszukiwaczom, gdy natknęli się na pierwsze krzyże, jest trudna do opisanie. – W naszym gronie są ludzie, którzy z racji zawodu zajmują się historią, ale są i tacy, dla których jest to zajęcie hobbyistyczne – wspomina Daniel Wojtucki. – Łączy nas pasja. To przez nią poświęcamy swój czas i pieniądze, by ocalić to, co jest jeszcze do ocalenia – mówi. – Każde odkrycie staje się niezwykle nagrodą za oddanie sprawy. To nam wystarczy – zaznacza.

Ostatecznie potwierdzono, że w Pszennie znajduje się jedno z niewielu w Polsce tak licznych skupisk krzyży kamiennych. Nie można ich jeszcze oglądać. Po odkopaniu, opisaniu, sfilmowaniu i sfotografowaniu zostały z powrotem zakopane. Trzeba bowiem opracować i wykonać odpowiednie zabezpieczenia dla ekspozycji. – Wpierw jednak postaramy się o wpisanie ich do rejestru zabytków – mówi prezes stowarzyszenia.

Zadanie

stojące teraz przed wszystkimi, których powinien obchodzić los krzyży z Pszenna, jest oczywiste. Należy doprowadzić do udośćnienia zabytku społeczeństwu. – Wiemy, że możemy w tym względzie liczyć na bardzo życzliwego księdza proboszcza, Kazimierza Gniota – mówi z nadzieją Daniel Wojtucki. – Sami naturalnie zrobimy, co w naszej mocy,



żeby krzyże stały się niebagatelną atrakcją wioski. Jestem przekonany, że włączą się w sprawę także władze gminy Świdnica – mówi.

Historia krzyży nie jest do końca jasna. Dlaczego znalazły się w murze kościelnym? Skąd pochodzą? Jakie było ich pierwotne przeznaczenie? Co stało się z ósmym krzyżem? Czy jest to może krzyż wmurowany w ścianę miejscowej szkoły? Badacze mają jeszcze kilka możliwości dochodzenia do prawdy historycznej. Na pewno z nich skorzystają. Ważne jednak,

Marcin Paternoga, archeolog, podczas pracy wykopaliskowej

by lokalna społeczność skorzystała z szansy, jaka się przed nią pojawiła. Dzisiaj klimat dla odkrywania korzeni Śląska jest już całkiem inny niż przez dziesięciolecia komunizmu. Na przykładzie krzyży z Pszenna widać, jak historia staje się wspólnym dziedzictwem.

A skoro to krzyże, to i wiara nabiera nowego wymiaru. Przecież są one kamiennymi znakami Chrystusa, w którego wierzyły poprzednie pokolenia mieszkańców Dolnego Śląska. Łączy nas więc bardzo wiele. ■

PANORAMA PARAFII pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Jugowie

Wiara jest silniejsza

Po lekturze parafialnych kronik i wysłuchaniu opowieści mieszkańców nie chce się wierzyć, że dzisiaj Jugów nie ma opinii parafii trudnej, bo „czerwonej”.

Po wojnie przez co najmniej dwa i pół dziesięciolecia, a szczególnie w okresie stalinizmu mocno działali tu wrogowie Kościoła. Parafia bowiem jest zasiedlona m.in. przez repatriantów z Francji, Belgii i Jugosławii, a niektórzy z nich byli komunistami z przekonania, a nie z koniunktury.

Wojna się nie skończyła

Jak trudno głosiło się Ewangelię w Jugowie, może świadczyć fakt, że od wojny obecny proboszcz jest dwunastym z kolei. Poprzednicy przeszli prawdziwe piekło i udręczenie z powodu przesłuchań, tłumaczeń, wyjaśnień. Jednego z nich posądzono nawet o pedofilię, byle tylko uniemożliwić mu ewangelizację.

Jednak prócz komunistycznych krzykaczy mieszkali tu także ludzie pobożni. Oni stanowili mocny trzon parafii. Bez ich wiary dzisiaj wioska wyglądałaby zupełnie inaczej.

Wojna to już przeszłość

Wprawdzie wciąż jedna piąta pogrzebów w roku odbywa się bez księdza, a kołędę przyjmuje osiemdziesiąt procent mieszkańców, jednak już dawno skończyły się ataki na Kościół. Ponadto dzięki świadkom wiary coraz większy odsetek mieszkańców to ludzie



Parafianki podczas peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego. PONIŻEJ Z LEWEJ: Figura Madonny z Dzieciątkiem w bocznym ołtarzu kościoła



przynajmniej przyznający się do Kościoła. Ale, co warto odnotowania, ma on także całe rzesze sympatyków. Tak chyba trzeba mówić o ludziach, którzy nigdy nie przekroczyli progów świątyni, a jednak np. partycypują w kosztach jej remontów czy też potrzebują opłatka na święta. Widać również, że mieszkanie się rodzin sprzyja rozwojowi wiary u tych, którzy jej nie otrzymali.

Wojna o ducha

Dzisiaj codzienna praca na sowiogórskiej wsi nie różni się zasadniczo od pracy

na pozostałych terenach diecezji. Współpraca ze szkołami, troska o dobro wspólne, dbałość o dzieci i młodzież to chleb codzienny duszpasterza. Nie bez znaczenia jest, że ludzom żyje się tu spokojnie, bo już nie muszą utrzymywać ze swych górniczych emerytur i rent bezrobotnych dzieci czy wnuków.

Biorąc pod uwagę historię wiary w tej parafii, nie dziwi, że szczególnie mocno rozwija się tu kult Bożego Miłosierdzia. Ludzie wiedzą, jak wielu potrzebuje łaski nawrócenia. Choćby na łożu śmierci. Bo przecież życie zmienia się, ale się nie kończy.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zdaniem proboszcza



– Za czasów mojej kapłańskiej młodości praca w Jugowie była postrzegana jako szczególnie

trudna. Byłem więc na to przygotowany. Okazało się, że ofiarne i niezłomne postawa moich poprzedników zrobiła swoje. Nigdy nie spotkałem się tutaj z nieżyczliwością czy oznakami braku szacunku wobec księdza. Wprost przeciwnie, doświadczam serdeczności od każdej grupy mieszkańców. Myślę, że ludzka życzliwość otwiera powoli niektóre serca na łaskę Bożą. Bywa tak z okazji uroczystości rodzinnych. Czasami z powodu śmierci. Innym razem przez małżeństwo z wierzącym. W wielu rodzinach, po których trudno się było tego spodziewać, gdy pierwszy raz zachodzę po kołędzie, widzę na ścianach francuskie „święte” obrazy. Jak to tłumaczyć? To chyba tajemnica konkretnych ludzi i Boga. Cieszę się, że w remontach kościołów biorą udział prawie wszyscy mieszkańcy. Ich ofiarność zawsze mi imponuje. A oni sami są dumni z odnowionych ołtarzy, z nowego dachu czy uporządkowanego placu kościelnego.

Ks. Krzysztof Kaczmarek

Święcony w roku 1985.

Jako wikariusz pracował w Strzelinie, Głuszynie i we Wrocławiu. W 1995 r. został proboszczem w Jugowie. Jego pasją są konie i kolarstwo.

Zapraszamy na Msze św.

DNI POWSZEDNIE: Jugów godz. 18.00 (zimą godz. 17.00), we wtorki i piątki w Przygórze o godz. 17.00 (zimą o godz. 16.00)

DNI ŚWIĄTECZNE: Jugów godz. 8.00 i 11.30 (zimą godz. 9.00 i 12.15), Przygórze godz. 10.00 (zimą godz. 11.00).

